

**Magdalena Brzezińska**, *Kontrakt z duchami. Czary i religia w Gwinei Bissau*, Sopotkie Wydawnictwo Naukowe, Sopot 2014, ss. 215.

Autorkę książki poznałam, kiedy była studentką Studium Stosunków Międzykulturowych na Wydziale Orientalistycznym Uniwersytetu Warszawskiego. Studium, które dzisiaj niestety musiało zawiesić swoją działalność, w owym czasie cieszyło się dużą popularnością. Młodzi ludzie, rozpoczynający wówczas naukę na poziomie licencjackim i magisterskim, wyrażali swoją fascynację kulturami pozaeuropejskimi, ale ich wiedza miała raczej charakter ogólnikowy. Z Magdaleną Brzezińską było zupełnie inaczej. Naszą współpracę uważam za rzadką, w mojej pracy nauczyciela akademickiego, przyjemność obcowania z osobą o wyraźnie sprecyzowanych zainteresowaniach, wspartych nie tylko solidną wiedzą naukową, ale także badaniami terenowymi, zapoczątkowanymi pierwszym Jej pobytem w Gwinei Bissau w roku 2002. Był jeszcze jeden, ważny dla mnie, aspekt naszej znajomości, a mianowicie ten, że to ja więcej nauczyłam się od Niej, aniżeli Ona ode mnie. Magdalena Brzezińska zajmowała się bowiem obszarem zupełnie mi nieznanym, aczkolwiek łączyło nas religioznawcze ukierunkowanie przedmiotu badań. Nie tylko jednak z powodów osobistych cieszę się ukazaniem się Jej książki. Ta publikacja jest godna uwagi i polecenia z wielu innych przyczyn. Gwinea Bissau, kraj praktycznie nieznaną w Polsce, i jak przypuszczam, niewiele znaczący dla specjalistów, reprezentujących takie dziedziny jak ekonomia czy politologia, za sprawą opracowania pani Magdaleny Brzezińskiej pojawia się jako ważny obszar z punktu widzenia zainteresowania antropologów, afrykanistów oraz wszystkich fascynatów kulturowymi odmiennościami. Według mojej najlepszej wiedzy, Autorka jest jedyną w Polsce badaczką kultur tego afrykańskiego kraju, być może jedną z niewielu na świecie. Już choćby dlatego Jej praca ma charakter bezsprzecznie nowatorski i wkracza na nowe, niezagospodarowane dotychczas pole przez polskich afrykanistów, niezależnie od tego, jak szeroko pojęcie 'afrykanistyki' jest obecnie stosowane.

Badacze tradycyjnych religii afrykańskich od początku napotykali liczne trudności. Problemy te wynikały zarówno z ustnej formy przekazywania tradycji przez Afrykanów, którzy nie spisali zasad leżących u podstaw swojej wiary, jak i ze złożonego charakteru ich rodzimych wierzeń. W takiej sytuacji najważniejszym źródłem poznania jest zewnętrzna, praktyczna strona religijności, przejawiająca się przede wszystkim w formach kultu. W obliczu tych ograniczeń rola badań terenowych zawsze była nie do przecenienia. Książka Magdaleny Brzezińskiej, będąca rezultatem własnych obserwacji i doświadczeń empirycznych, jest niezwykle rzetelną, naukową analizą współczesnego stanu tradycyjnych wierzeń głównych ludów Gwinei Bissau: Balantów, Mandżaków i Mandingów. Znajomość miejsc-

wego języka kreolskiego była dodatkowym narzędziem umożliwiającym realizację podjętego przez Nią tematu.

Książka jest zaiste fascynującym studium o źródłach zła i sposobach jego zwalczania. W badanych przez Autorkę kulturach wynika ono zasadniczo ze szkodliwej działalności istot duchowych oraz z praktyk magicznych i czarowniczych ludzi. Rozważania o naturze tych zjawisk zostały poprzedzone obszerną częścią teoretyczną w rozdziale pierwszym, „Antropologia wobec magii i religii” (s. 19–49), stanowiącą rzeczowo opracowane kompendium wiedzy warsztatowej i metodologicznej. Ten rozdział dowodzi erudycji Autorki oraz Jej doskonałej orientacji w literaturze przedmiotu, a dotychczasowy stan wiedzy w tym zakresie stał się punktem odniesienia do jego weryfikacji przez materiał zebrany na obszarze kulturowym Gwinei Bissau. Granice wytyczane od samego początku między magią a religią oraz spekulacje nad ich rolą w rozwoju społeczeństw znalazły swoje odzwierciedlenie w historii badań religioznawczych i antropologicznych. Te napięcia, które być może w najbardziej wyrazistej formie dały o sobie znać w okresie ewangelizacji oraz islamizacji ludów afrykańskich, widoczne są również do dzisiaj, pomimo ewolucji, jakiej podlegały poglądy podróżników, misjonarzy i naukowców. Przeciwwstawianie ‘zabobonnej’ magii ‘wyższej’ formie religijności, ich rozgraniczanie – nieadekwatne dla wierzeń afrykańskich (s. 31), tyleż kontrowersyjne, co inspirujące, jest widoczne w definicjach, typologii magii, w terminologii i metodach badawczych. W rozdziale pierwszym Autorka dokonuje przeglądu dotychczasowego dorobku i stanu badań w tej dziedzinie, zwracając uwagę na ewolucję myśli antropologicznej, zwłaszcza w odniesieniu do tak zwanych społeczeństw pierwotnych, do których zalicza się również tradycyjne kultury afrykańskie. Podkreśla jednocześnie, że nawet metoda fenomenologiczna, postulująca neutralne, czysto metodologiczne nastawienie do przedmiotu badań, nie jest pozbawiona słabości (s. 43).

Wpływ bytów nadnaturalnych Balantów, Mandżaków i Mandingów na codzienną egzystencję ludzi jest przedmiotem rozdziału drugiego, zatytułowanego „Kontrakty z duchami” (s. 51–86). Omawiając poszczególne kategorie istot będących obiektem kultu (duchy natury, duchy przodków, duchy opiekuńcze), Autorka pokazuje, w jaki sposób rodzime wierzenia determinują jednostkowe i zbiorowe zachowania ludzi, zaspokajając ich potrzeby religijne, emocjonalne i społeczne. Kult bytów nadnaturalnych jest zatem głównym elementem regulującym wzajemne relacje, zarówno na poziomie organizacji domostwa, wioski, jak i zbiorowości w szerszym znaczeniu. Z analizy wynika, że uzależnienie człowieka od nieprzewidywalnego charakteru sił niewidzialnych wpływa w istocie na jakość jego życia, przejawiającą się w ustawicznym poczuciu zagrożenia. Charakterystyczny dla omawianych ludów (podobnie jak dla innych grup etnicznych w Afryce) ‘pragmatyzm religijny’ staje się jednak mechanizmem obronnym, dającym możliwość per-

traktowania z duchami, zawierania z nimi tytułowych ‘kontraktów’ w celu zapobieżenia złu, a nawet uzyskaniu konkretnych korzyści. Podobnie, formą zabezpieczenia się przed złem jest instytucja składania ofiar. Autorka zwraca także uwagę na zjawisko elastyczności miejscowych wierzeń pod wpływem islamu i chrześcijaństwa. Mimo to jednak, charakterystyczną ich cechą wydaje się pewna trwałość, połączona z możliwością modyfikacji form kultu dostosowującego się do zmieniających się czasów. Doskonale ilustruje to powstały w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku profetyczny ruch *Kiyang-yang* u Balantów, postulujący zerwanie tradycyjnych, krępujących więzów z nieobliczalnymi duchami i oddanie się pod opiekę jednego boga, o imieniu Nhaali. Te ‘unowocześnione’ formy tradycyjnych wierzeń i religijnych praktyk są ciekawym zjawiskiem, przeczącym tym naukowym teoriom, które już dawno skazały religie afrykańskie na nieuchronną zagładę. Wprawdzie na wielu obszarach kontynentu zostały one zepchnięte na margines przez ekspansywne monoteizmy, ale jak dowodzi Magdalena Brzezińska, w Gwinei Bissau równie dobrze spełniają swoją rolę we współczesnym świecie, a magia współistnieje tutaj z religią i nauką. Interesującym tego przykładem jest ‘innowacja’ w kulcie przodków, opierająca się na przekonaniu, że wymierzają oni karę emigrantom zarobkowym, którzy nie wspomagają finansowo pozostawionych w kraju krewnych. Równie ciekawe są wyniki badań Autorki, dotyczące podejścia do kultu przodków, formy religijności rozpowszechnionej zresztą wśród wielu ludów afrykańskich. Nietypowe zjawisko spotyka się u Mandżaków, dla których przodkowie nie są wzorcem etycznego postępowania, mają gniewny temperament i są lekkomyślni. Dlatego, jak pisze Magdalena Brzezińska, Mandżakowie nie tyle czczą, ile osławiają swoich przodków (s. 78).

Rozdział trzeci – „Czary” (s. 87–126) to bardzo szczegółowa analiza tego zjawiska, postrzeganego przez ludy afrykańskie za jedno z najpowszechniejszych źródeł zagrożenia dla człowieka. Autorka pisze, że psychiczna moc szkodenia jest związana z koncepcją siły czy też energii życiowej. Każdy człowiek ma inny jej potencjał, a ponadto może go tracić na skutek działania jednostek posiadających większy ‘zapas’ owej energii. Takie przeświadczenia wpisują się w teorię dynamizmu Placide’a Tempelsa (1906–1977). Prowadząc badania na terenie Konga, ten belgijski misjonarz sformułował teorię o dynamicznym pojmowaniu świata przez tamtejsze ludy Bantu. Choć jego teoria była krytykowana, to jednak wielu współczesnych badaczy (także afrykańskich) nawiązuje do niej pokazując, że ma ona zastosowanie na innych obszarach Afryki. Dowodzą tego na przykład badania dotyczące tradycyjnych wierzeń ludu Ibo z Nigerii, według nich kosmos jest postrzegany jako nieustanne, dynamiczne interakcje sił-bytów, a równowaga we wszechświecie jest zachowana dopóty, dopóki każdy byt nie zmienia naturalnego sobie potencjału życiowej energii i nie powiększa go kosztem innych bytów. Drugi aspekt, na który Autorka zwraca uwagę w swoich rozważaniach o źródłach

wiary w czarownictwo, to związana z tym 'idea ograniczonego dobra'. Chodzi mianowicie o to, że ilość siły życiowej we wszechświecie jest ograniczona, dlatego „ograniczony jest również potencjał zdrowia, płodności, dobrobytu i innych przejawów ludzkiego powodzenia” (s. 87). W praktyce oznacza to, że jeżeli jedni członkowie społeczeństwa cieszą się dobrem, odbywa się to kosztem innych jednostek. Według niektórych badaczy, źródeł wiary w czarownictwo można się także doszukiwać w jego powiązaniu z typem lokalnej gospodarki. Magdalena Brzezińska powołuje się tutaj na obserwacje J. Favret Saada, badaczki wiejskich rejonów Francji, według której 'gospodarka ograniczonych dóbr' sprzyja zjawisku czarownictwa, charakterystycznemu dla społeczności rolniczych, zwłaszcza małorolnych (s. 88). Podobnie w Afryce jest ono rozpowszechnione w kulturach rolniczych i pasterskich, w przeciwieństwie do tych o charakterze zbieracko-łowieckim. Autorka powołuje się tu na przykład Pigmejów Mbuti, zamieszkujących lasy równikowe i prowadzących zbieracko-łowiecki tryb życia, u których nie zaobserwowano wiary w czarownictwo, istniejącej natomiast u ich sąsiadów zajmujących się rolnictwem.

Oprócz nadnaturalnych przyczyn zła, Afrykanie biorą też pod uwagę te racjonalne, znane z codziennego doświadczenia człowieka, na przykład żywioł ognia, który niszczy zbiory. Ale nie wyjaśniają one do końca głębszych przyczyn nieszczęścia. Powody natury mistycznej uzupełniają zatem tę wiedzę, ponieważ odpowiadają na pytania typu: dlaczego akurat mnie się to przydarzyło. U Mandżaków o czarownictwie nie mówi się otwarcie. Chociaż ten temat stanowi u nich ukrytą warstwę problemu, to jednak wiele dotyczących ich nieszczęść interpretują oni jako skutek działania czarów. U Mandżaków i Balantów, częstym źródłem pozyskiwania szkodliwych mocy są owe kontrakty zawierane z duchami. Interesującym wątkiem w rozważaniach Autorki na temat czarownictwa w Gwinei Bissau jest zjawisko 'mistycznego kanibalizmu'. Jego istotą, jak pisze Autorka, jest wysysanie soków życiowych ludzi, ich 'zjadanie' czy też 'pożeranie' ofiar. Ich dusze są następnie przekazywane istotom nadnaturalnym, z którymi czarownicy zawierają ów zbrodniczy układ (s. 91). Mieszkańcy Gwinei Bissau wierzą jednak, że pomimo tego zagrożenia istnieje dla nich nadzieja. Jeżeli człowiek oddał się pod opiekę konkretnego ducha, wówczas może oczekiwać, że ten odrzuci ewentualne propozycje kontraktów ze strony czarowników. Sami czarownicy mogą poza tym znaleźć się w niebezpieczeństwie, jeśli nie wywiążą się z umowy zawartej z duchami i nie zapłacą ludzką duszą, ponieważ w takim przypadku zostaną przez nie ukarani śmiercią (s. 95).

Arcyciekawe fragmenty książki stanowią rozważania o przekonaniach ludów Gwinei Bissau, że czarownicy mogą przemieniać się w zwierzęta, na przykład w krokodyle, hieny, psy, ptaki czy pająki. Z tą koncepcją Autorka spotkała się niejednokrotnie podczas pobytu w tym kraju. Pod postacią zwierząt czarownicy

atakują swoje ofiary, wykorzystując siłę fizyczną i umiejętności danego zwierzęcia. Jedną z takich historii, której Magdalena Brzezińska była świadkiem, została przez nią opisana (s. 101–102). Podobne wierzenia występują w innych rejonach Afryki. Kilka lat temu w prasie nigeryjskiej pojawiła się informacja o aresztowanej koździe, w którą miał się przemienić złodziej samochodu. Ten przypadek był jednak odmienny w tym sensie, że przyjęcie zwierzęcej postaci miało być formą ucieczki sprawcy kradzieży, nie zaś czarownika, przed wymiarem sprawiedliwości. Czarownicy w Gwinei Bissau posługują się także innymi metodami: łapią duże przy pomocy niewidzialnych sieci rybackich, przenikają do wnętrza ofiary, na przykład kobiety, którą czynią bezpłodną, w naturalny sposób wykorzystują swoją moc oddziaływania na jednostki słabsze, takie jak dzieci.

Według przekonań, charakterystycznych zarówno dla mieszkańców Gwinei Bissau, jak i dla wielu innych ludów afrykańskich, czarownicy to osoby z najbliższego otoczenia, bardzo często członkowie rodziny, klanu albo sąsiedzi, to osobliwi ‘zdraycy wśród swoich’ (s. 114). Osoby oskarżane o uprawianie czarownictwa to najczęściej jednostki biedne, bezdzietne, zawistne albo zmarginalizowane. W małżeństwach poligamicznych rywalizacja między żonami może powodować uciekanie się do korzystania ze środków magicznych. Przyczynia się do tego również system patriarchalny, spychający kobiety na margines i wzmacniający poczucie krzywdy. Autorka wspomina o innym, interesującym aspekcie tego problemu, jakim jest kategoria wieku. Otóż w Gwinei Bissau (podobnie jak na innych obszarach Afryki) starzy ludzie są kojarzeni z życiowym doświadczeniem, mądrością i zwykle otaczani szacunkiem. Z drugiej tymczasem strony, nie są już na tyle aktywni, aby kontrolować sprawy życia codziennego. Dlatego ich także podejrzewa się o uprawianie czarownictwa. To jeden z przykładów ambiwalencji, znamiennej dla tradycyjnej filozofii afrykańskiej. Według badaczy, czarownictwo bywa niejawnym wyrazem agresji w sytuacji, gdy obowiązujące normy społeczne jej zakazują. Antyspołeczny charakter działalności czarowników przejawia się między innymi w przypisywaniu im homoseksualizmu, czynów kazirodczych czy antropofagii (s. 115). Społeczne aspekty czarownictwa w Gwinei Bissau mają, według Autorki, dwojaki charakter. Do negatywnych skutków wiary w to zjawisko należy zaliczyć między innymi jego destrukcyjny wpływ na stosunki rodzinne, ponieważ najczęściej osobami podejrzаныmi o uprawianie czarów są bliscy krewni. Działalność czarowników ma poza tym charakter antyspołeczny i jest postrzegana jako ‘egoistyczny indywidualizm’, wymierzony w kolektywizm i burzący ustanowiony ład społeczny. Jednocześnie jednak można mówić o pozytywnej stronie oddziaływania czarownictwa w tym znaczeniu, że wymusza ono niejako wzmacnianie kontroli zachowań jednostek i przestrzeganie obowiązujących norm. Aby zapobiec stosowaniu tego rodzaju mechanizmu zła, wspólnota stara się między innymi niwelować różnice w zamożności i statusie społecznym, ponieważ przyczyniają

się one do powstawania niebezpiecznych dla ludzi napięć, mogących skutkować odwoływaniem się do szkodliwych praktyk. U Balantów, konflikty interpretowane jako skutki czarownictwa, były powodem migracji tej grupy pod koniec XIX i w pierwszej połowie XX wieku (s. 116). Interesujące jest to, że u Balantów termin ‘czarownictwo’ funkcjonuje również jako nazwa na określenie egoistycznego indywidualizmu jednostek, pozbawionych poczucia obowiązku solidarności z krewnymi (s. 121).

Metody i działania, mające na celu walkę z czarownictwem, są przedmiotem rozważań w rozdziale czwartym, zatytułowanym „Uchronić się przed czarami” (s. 127–154). Podobnie jak na innych obszarach Afryki, w Gwinei Bissau były stosowane różnorodne środki zapobiegawcze, takie jak polowania na czarownice, skazywanie winnych na banicję, uśmiercanie ich, czy odprawianie specjalnych rytuałów oczyszczających, mających na celu pozbawienie tych osób złych skłonności. Omawiając to zagadnienie, Autorka odwołuje się do licznych przykładów pochodzących spoza Jej obszaru badawczego. Na tym tle oryginalne jest przekonanie Mandżaków o tym, że każdego roku z czarownikami rozprawia się pochodzący z nieba boski wysłannik. Nasilenie polowań na czarownice w Gwinei Bissau zaobserwowano w okresie wojny narodowowyzwoleńczej przeciwko kolonizatorom portugalskim. W 1962 roku prowokatorzy tych procederów, przywódcy partyzantów, zostali skazani na karę śmierci (s. 129). Ludy Gwinei Bissau wypracowały ponadto liczne metody magii ochronnej w postaci amuletów, talizmanów, środków leczniczych, rytuałów oraz zwyczajów związanych na przykład z narodzinami dziecka, którym nadaje się specjalne imiona. Zajmujący się magią ochronną mużułmańscy marabuci wykorzystują do tego celu cudowne moce Koranu. Podobnie jak na innych obszarach Afryki, w ramach prewencji mieszkańcy Gwinei Bissau dbają o to, aby ich włosy, paznokcie lub inne części ciała nie dostały się w niepowołane ręce. Stanowią one bowiem najlepszy materiał do wykorzystania przez czarowników. Autorka pokazuje również, w jaki sposób można posłużyć się ochronnymi mocami wody i ognia. W Gwinei Bissau panuje też przekonanie, że niektórzy ludzie mają niejako wrodzone, osobiste moce, chroniące ich przed czarownictwem. W tej walce ze złem ważna jest ponadto rola duchów domostwa oraz innych opiekuńczych istot nadnaturalnych. Przykładem są omówione szczegółowo rytuały wcielania się ducha *kankurang* w celu pozyskania jego ochronnych mocy. Autorka zwraca również uwagę na pewną ewolucję w podejściu do kwestii czarownictwa. Widoczne jest to u Balantów, u których walka z czarownictwem, podejmowana przez ruch *Kiyang-yang*, jest w istocie wyrazem buntu przeciwko staremu systemowi społecznemu. W rozdziale tym Autorka zwraca ponadto uwagę na czarownictwo jako poważny problem dla współczesnego państwa oraz jego organów ścigania, które z urzędu mają obowiązek chronić życie również domniemanych czarowników. Regulacje w formie przepisów prawa karnego, zakazują-

cych polowań na osoby podejrzewane o uprawianie czarów, także nie rozwiązały tego problemu, czego przykładem jest choćby Nigeria.

Kontynuacją problematyki omówionej w rozdziale czwartym są rozważania w kolejnej części książki. Rozdział „W obliczu ataku” (155–194) został poświęcony tradycyjnym praktykom uzdrowicielskim w Gwinei Bissau. Autorka prezentuje tu między innymi sposoby mające zapobiegać bezdzietności i śmiertelności niemowląt. W tradycyjnych kulturach afrykańskich, gdzie płodność jest rzeczą niezwykle istotną, ochrona ludzkiego zdrowia ma szczególne znaczenie. Zainteresował mnie tutaj wątek o dzieciach, które nie mogą się zdecydować, czy przyjść na ten świat. Aby nie pozostały one w sferze niewidzialnej, trzeba je ‘uczłowieczyć’ (s. 161). Dzieci mogą zatem umierać nie tylko na skutek czarów, ale także w wyniku działania przeciwko samym sobie i z powodu ścisłego ich związku ze światem nadnaturalnym. W tym miejscu nasunęło mi się skojarzenie ze swoistą kategorią dzieci-duchów, występującą w wierzeniach ludów na innych obszarach Afryki, na przykład u Jurubów i Ibow w Nigerii. Jurubowie nazywają je *abiku* („urodziliśmy się, aby umrzeć”), Ibowie zaś określają takie dzieci terminem *ogbandze* („te, które wracają”). Przenikają one do łona kobiet, ale wkrótce po narodzinach umierają, to znaczy powracają do swojego pierwotnego świata duchowego. W rozdziale piątym dużo uwagi Autorka poświęca także metodom pracy specjalistów religijnych – jasnowidzów i znachorów zarazem, zwanych *sike*, którzy identyfikują przyczyny chorób. Ciekawy jest też wątek o kobiecych wspólnotach uzdrowicielskich Fyere Yaabte. Ich członkinie oddają się bowiem pod opiekę duchów na zasadzie paktu w celu zapewnienia sobie ich ochrony. To wysoce zrytualizowane wydarzenie zostało w książce bardzo szczegółowo opisane (s. 183–185). Wszystkie podejmowane w Gwinei Bissau metody i sposoby walki z czarownictwem obrazują zatem wielką mobilizację społeczeństwa, pragnącego ustrzec się przed skutkami zła. W kontekście skuteczności tradycyjnych mechanizmów obronnych interesujące wydaje się, że badania medyczne prowadzone wśród Mandżaków wykazały niewiele przypadków chorób psychicznych u przedstawicieli tego ludu, który oceniono jako społeczność spójną wewnątrznie i zrównoważoną (s. 177).

Bardzo wartościowym uzupełnieniem książki jest wywiad z informatorem o imieniu Lassana, jak pisze Autorka, zamieszczony w formie niezmienionej i stanowiący „nie przefiltrowaną przez pryzmat moich poglądów i sposobu myślenia oryginalną wypowiedź mieszkańca Gwinei Bissau na temat czarownictwa” (s. 205).

Z pełnym przekonaniem rekomendując Czytelnikom to oryginalne opracowanie Magdaleny Brzezińskiej, warto podkreślić nie tylko ogrom pracy włożonej w tę obszerną i szczegółową monografię, ale także osobistą kulturę i szacunek Autorki dla przedmiotu Jej badań. Mam tu na myśli przede wszystkim obiektywizm, widoczny zarówno w opisie, jak i w stosowanej terminologii. Zwracam na to uwa-

gę, ponieważ nadal w wielu publikacjach spotyka się lekceważące podejście do tej kwestii. Unikatowy materiał, zgromadzony przez Magdalenę Brzezińską podczas badań terenowych, został zaprezentowany w oparciu o solidny warsztat, odzwierciedlony w przypisach oraz obszernym wykazie bibliografii, liczącym ponad sto pozycji. Oprócz wartości poznawczych książka spełnia ważną funkcję popularyzowania rzetelnej wiedzy o kulturach Afryki tym bardziej, że problematyka magii i czarownictwa zawsze cieszyła się dużym zainteresowaniem wśród polskich Czytelników. Książka Magdaleny Brzezińskiej jest zatem nie tylko znaczącym wkładem do szeroko pojmowanej dzisiaj afrykanistyki, ale także, dzięki przystępnemu językowi, spełnia misję upowszechniania wyników badań naukowych, w ich najlepszej i godnej zaufania formie. Na koniec pozwolę sobie tylko wyrazić nadzieję, że wkrótce ukaże się drukiem kolejne opracowanie Autorki, a mianowicie Jej obroniony w ubiegłym roku doktorat, równie fascynujący, ale przede wszystkim podejmujący ważną i aktualną obecnie problematykę migracji.

*Ewa Siwierska*